

Sorry Boys, FUDŹI

Rzeczy spakowane
Włosy spięte, klucze zdane
Idę wąskim korytarzem
Coś dziwnego tu się zdarzy

Droga jest daleka
I niepewność, czy ktoś czeka
Ja się trochę zasiedziałam
Jak z obrazu się wyłamiam

Jak góra Fudzi nad miastem
Stoję i boję się zasnąć
A życie płynie dalej i dalej
Przepraszam, ale nie tańczę

Buty się zrosły z asfaltem
Utknęłam w drodze z domu do domu

Zobacz jeszcze stoję
Ale ruszę jak konie w galopie
Choć nie mogę ruszyć się
To przekleństwo Fudzi jest
Droga jest daleka
I niepewność, czy wciąż czekasz
I czy kiedyś ruszę się
To przekleństwo Fudzi jest

Przepraszam, ale nie tańczę
Buty się zrosły z asfaltem
Utknęłam w drodze z domu do domu
Przepraszam, ale

Jak góra Fudzi nad miastem
Stoję i boję się zasnąć
A życie płynie dalej i dalej
Przepraszam, ale nie tańczę
Buty się zrosły z asfaltem
Utknęłam w drodze z domu do domu